

Pomysł zapisu informacji (nielogiczny). Część 2

TAMTEN ŚWIAT

*taka dusza nasiąkła tym, co cielesne, cięży i wlecze się
znowu na miejsca widzialne, ze strachu przed tym, co
niewidzialne, przed tamtym światem, i jak powiadają,
włóczy się koło pomników i grobów, gdzie już nieraz
widywano jakieś do cieniów podobne dusz widziadła;
bo powstają widma z dusz tego rodzaju, które się nie
oddzieliły czysto, tylko mają w sobie to, co widzialne,
przez co je też i widać*

Platon „Fedon”

1.

tamten świat nie ma wymiarów jest
zerowymiarowy jest światem
nieskończonym i nieograniczonym

nieskończoność jest niewymierna
w swej bezgranicznej wolności jest
naczyniem dusz bezcielesnych

świat śmierci niepochwytny a
jednak realny tam się spotykamy
tam się jednoczymy to świat

2.

miłości niewidzialny świat
niewidzialnych postaci dusz
nieśmiertelnych po śmierci

gdy w nic łączy się wszystko
gdy nic jest wyzwaniem i
wyznaniem wiary w nic

sprzed wielkiego wybuchu
sprzed grzechu materii sprzed
początku bez końca a tutaj

3.

włączymy swoje cienie przez
tunele czasu pełni trwogi
i drżący przed wszystkim

co jest i jest nie
pochwytnie przejrzyste
przejmujące i czyste

jak nic

PIERWSZE ZDANIE

1.

Pierwszego zdania nie napiszę.

2.

Nie napisałem pierwszego zdania, ale je
Pomyślałem, mam je
Zakodowane. W
Pamięci.

3.

Pierwsze zdanie było
Donosem. Jego podmiot

Był kiedyś moim
Przyjacielem. Donos

Na był
Ego przyjaciela jest
Domyślny.

4.

Gdybym napisał pierwsze
Zdanie, byłbym
Winny.

5.

Nie zaczynam od pierwszego zdania, lecz zacznę
Od początku. Od początku
Błądzą korytarzami archiwów, przebieram
W stosach dokumentów, ławicach
Fiszek, wężowiskach taśm magnetofonowych i
Filmowych. Opędzam się
Od chmar kurzu i

Demonów krążących między regałami, nie
Przestrzegających reguł, rozregulowanych

Mechanizmów przeszłości, strzyg
Strzegących: czego? Niech
Będzie: Tajemnicy Istnienia.

6.

Czytam i nie wiem kto tak
Krzyczy, do kogo, kto kogo
Ukarze i jakie to ma papiery
Na myśli. Rozglądam się, lęk

Mnie zbiera i zaczynam słyszeć
Głosy, coraz bardziej
Zmieszane, wielojęzyczne,
Groźne. Ich jazgot
Rośnie i przechodzi w
Wycie.

7..

Korytarze podłogi, powikłane,
Splątane drogi
Domysłów. Oryginały już
Spalono, mnożą się
Kopie, odpisy, wyciągi, odsyłacze,
Przypisy, aluzje: podążam
Drogą donikąd.

8.

Bo nic nie powiem. Odmawiam
Odpowiedzi, zamawiam
Modlitwę, zamawiam
Uroki.

9.

Uważaj,
Co mówisz, mówią, uważaj
Na słowa. Lecz nie możesz
Milczeć, milczenie jest
Zbrodnią. Mów więc
To, co konieczne i nic więc
Ej nie mów.

PAPIER, PŁOMIEN

*Papier, w papierze popiołu zarzewie,
W nim gwiazda piołun wrze i papier płonie,
Aż ogień wydrze sekret skryty w łonie
Planety. Popiół sypie się na ziemię*

*I krzew płonący w pergaminu błonie
Rozkwitnie. Ciężkie przytłoczy nas brzemię
Nakazów w słowach żarzących się w krzewie
I wskazujących drogę nim pochłonie*

*Nas cisza. Mowa w milczenie się zmieni,
W biały proch czarne zamienią się słowa,
Będziemy błądzić wśród przeszłości cieni*

*Czytając w myślach cudzych. Wciąż od nowa
Płonący papier, nim w popiół się zmieni,
Rozjaśniać będzie co zaciemni mowa.*

PRZEŻYCIE

kto przeżył
Zagładę nie mógł
jej przeżyć kto
przeżył Zagładę
nie przeżył jej

NIEŚWIADOM

Żyłem, nieświadom mego życia na granicy
wszechświatów i poza zasięgiem
czasu. Żyłem w przezroczystej monadzie
miłości. Wy

mnie widzieliście, ja was nie widziałem, gdyż
konstrukcja przestrzeni tak była
sprawiona, jak lustro
weneckie. Widziałem sam siebie –

dokądkolwiek zwracałem swój
wzrok, napotykałem moje własne
oczy. A wy,

tam na zewnątrz, swobodni, badaliście
mnie jak owada
zatopionego w kropli bursztynu. Czas
was pożerał i śmierć
zabierała. Ja zaś

wciąż czekam, samotny, na moją
ukochaną, bo
nienarodzoną. Powstanie
z bezczasu i przyjdzie
w pianie mgieł i będzie
świadoma.